

Fot. MWiP



► Powstańcy III baonu rezerwowego po wycofaniu z frontu w czerwcu 1921 roku, Pszów; doskonale widoczna mozaika wzorów – karabiny Mannlicher wz. 1895, Mauser wz. 1898 i wz. 1888; na dole widoczny niemiecki granatnik wz. 1916



Arsenał III powstania śląskiego

Michał Mackiewicz

Mimo niemałych wysiłków zmierzających do ustalenia jednolitej struktury, armia powstańcza na Śląsku pozostała formacją nieregularną, w znacznym stopniu improwizowaną. Brak możliwości korzystania z bieżącej produkcji zbrojeniowej oraz zdecentralizowany system zaopatrzenia skutkowało olbrzymią mozaiką typów i rodzajów uzbrojenia.

Ocenia się, że w przededniu I powstania śląskiego Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska dysponowała blisko 4 tys. karabinów i karabinków. Tuż przed wybuchem III powstania stan ten zwiększył się wielokrotnie, na co miało wpływ zaangażowanie strony polskiej i samodzielnie podejmowane akcje zaopatrzeniowe przez ochotników z zagranicy. Nie można jednak podać dokładnej liczby zgromadzonej broni; było to 25–30 tys. karabinów. Niejasno przedstawia się też kwestia pochodzenia tego uzbrojenia, tzn. kiedy i ile sprzętu dostarczono z magazynów Związku Przyjaciół Górnego Śląska (ZPGŚ), a ile udało się pozyskać bezpośrednio w terenie przez Dowództwo Obrony Plebiscytu. Zasoby magazynowe oce-

nia się na 10–30 tys. Te dane świadczyłyby o tym, że w chwili wybuchu walk w maju 1921 roku powstańcza piechota była dość dobrze uzbrojona. Z ogólnej liczby blisko 40 tys. żołnierzy oddziały bojowe stanowiły przecież jedynie pewną ich część. W początkowej fazie walk nie mało broni zdobywano ponadto na Niemczech.

Mausery, mannlichery i mosiny

Gros karabinów stanowiły wzory niemieckie. Jest to oczywiście zupełnie zrozumiałe, biorąc pod uwagę obszar, na którym toczyły się walki i źródła pozyskiwania bojowego rynsztunku. Część mogła stanowić własność Ślązaków – byłych żołnierzy armii niemieckiej, którzy, wróciwszy z frontu, skorzystali z powojennej zawieruchy

► Oddział bojowy powstańców z Kosztów na pozycji (Grupa Północna); w środku niemiecki maxim wz. 08, pozostałe cekaemy to austriackie Schwarzlose wz. 07/12

i po prostu broni nie zdali. Znaczny procent stanowiły karabiny kupione na czarnym rynku, przejęte z magazynów, wreszcie zdobyte już w trakcie walki. Spośród nich używano przede wszystkim mauserów wz. 1898 (Gewehr 98) kal. 7,92 mm, czyli standardowego oręża piechura niemieckiego z okresu I wojny światowej. Poza nim występował także karabin wz. 1888 (Gewehr 88), poprzedni regulaminowy karabin niemiecki, używany w okresie 1914–1918 przed drugorzutowe i tyłowe jednostki (m.in. Landwerę i Landsturm). Na uzbrojeniu znalazły się oczywiście także skrócone wersje obu wzorów, czyli karabinki wz. 98AZ i wz. 88.

Poza konstrukcjami niemieckimi spotykane są także inne, przy czym wydaje się, że najliczniej reprezentowane są karabiny austriackie systemu Mannlichera – wzory 1890 i 1895 kal. 8 mm – ten drugi stanowił podstawową broń piechoty austro-węgierskiej w latach 1914–1918. W przypadku tej broni możemy domniemywać, że jej zdecydowana większość pochodziła z polskich zasobów. To przypuszczenie jest uzasadnione, ponieważ za podstawę uzbro-



Fot. MWPP

► Grupa powstańców pow. pszczyńskiego „Pszczynscy Strzelcy” – kompania karabinów maszynowych; po lewej niemiecki maxim wz. 08, w dolnym prawym rogu angielski elkaem Lewis wz. 1915

jenia strzeleckiego w Wojsku Polskim uznano karabiny francuskie i niemieckie. Łatwiej wobec tego przyszło się pozbyć broni niestandardowej, którą w perspektywie miano zupełnie wycofać z uzbrojenia.

Nie zabrakło mosinów wz. 1891 kal. 7,92 mm, uwiecznionych na archiwalnych fotografiach. Stanowiły podstawowe uzbrojenie strzeleckie rosyjskiej piechoty i w trakcie I wojny światowej. Wielka ich liczba została zdobyta przez Austriaków i Niemców, przy czym w obu przypadkach dokonywano przekalibrowania do własnej amunicji (8 i 7,92 mm). Można przyjąć, że część z karabinów Mosina, które mieli powstańcy, była po przeróbkach i w innym kalibrze aniżeli standardowe rosyjskie trzy linie (czyli 7,62 mm). Może na to wskazywać m.in. inne mocowanie pasa

nośnego (klasyczne strzemiączka zamiast rzemienia przechodzącego przez szczeliny w łożu i kolbie), widoczne na niektórych zdjęciach.

Fotografie przedstawiające powstańców oddziały z 1921 roku potwierdzają również użycie karabinów włoskich (Carcano wz. 1891 kal. 6,5 mm) i francuskich (Berthier wz. 1915 kal. 8 mm). Było kilka możliwości pozyskania tej broni. Pierwszą okazję stwarzały oddziały rozjemcze stacjonujące na Śląsku. Zwłaszcza Włosi, którzy zaangażowali się w wydarzenia na Śląsku i stoczyli z powstańcami krwawe walki, mogli być źródłem pozyskania tej broni. Nie można też wykluczyć zakupów czy zwykłej kradzieży, wreszcie przejęcia z magazynów, w których Niemcy przechowywali zdobycz wojenną. Ostatnią ewentualnością były dostawy z Polski. Tak czy inaczej należy założyć, że broń francuską i włoską wykorzystywano incydentalnie.

► Uroczystość poświęcenia wąskotorowego pociągu pancernego „Kabciz” (front gliwicki); na pierwszym planie dwuosiowa opancerzona węglarka ze strzelnicami dla karabinów maszynowych, dalej opancerzony parowóz



Fot. MWPP

Maximy, lewisy i działa Uchatiusa

Jeśli chodzi o broń zespołową, ocenia się, że potencjał bojowy sięgał ponad 600 ciężkich i lekkich karabinów maszynowych, jednakże *gros* znajdowało się w magazynach ZPGŚ. Na podstawie informacji o stanie z połowy maja należy sądzić, że większość tej broni dostarczona na obszar plebiscytowy. Przeważały zdecydowanie niemieckie cekaemy Maxim wz. 08 i elkaemy wz. 08/15. W użyciu były również austriackie cekaemy Schwarzlose wz. 07/12, które dostarczono powstańcom zapewne z Polski. Incydentalnie używano karabinów angielskich (elkaem Lewis wz. 1915 kal. 7,7 mm) oraz francuskich (erkaem Chauchat wz. 1915 i cekaem Hotchkiss wz. 1914, oba na amunicję 8 mm).

Działa nie odegrały większej roli, głównie z powodu ich małej liczby. Oczywiście, o ich użyciu można mówić w zasadzie tylko w odniesieniu do 1921 roku. W chwili wybuchu walk strona polska mogła dysponować najwyżej kilkoma lekkimi armatami, które pozostawały w gestii Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych i były używane stosownie do sytuacji na danym odcinku, zwłaszcza do niszczenia wykrytych stanowisk ogniowych nieprzyjaciela. Liczba dział zwiększyła się w połowie maja dzięki dostawom z Polski. Pod koniec czerwca wojsko powstańcze dysponowało przeszło sześćdziesięcioma lekkimi działami połowymi różnych wzorów. Wśród sprzętu przekazanego z Polski znalazły się m.in. szybkostrzelne rosyjskie i austriackie armaty połowe, których używano zarówno w pociągach pancernych, jak i w polu: wz. 1902 kal. 76,2 mm oraz wz. 1905/08 kal. 76,5 mm.

Poza nowoczesnymi konstrukcjami w powstańczym arsenale znalazły się także przestarzałe austriackie armaty połowe wz. 1875/96 kal. 90 mm (zwane niekiedy działami Uchatiusa – inżyniera, który opracował specjalny stop brązu do produkcji luf, o łożach sprężystych (tzn. bez oporopowrotników), niewielkiej szybkostrzelności i donośności. Wcześniej armaty te znajdowały się na uzbrojeniu Legionów Polskich, a w 1919 roku na stanie WP było

Fot. MWP



► Improwizowany samochód pancerny „Korfanty” uzbrojony w cekaemy wz. 08, wraz załogą (w jasnej koszuli dowódca – por. Robert Oszek)

ich 140 (w roku następnym nie są odnotowywane). Ich przydatność na ówczesnym polu walki była znikoma. Z innych armat, których użycie potwierdzają zdjęcia, należy wymienić francuskie armaty górskie wz. 1906 kal. 65 mm i włoskie „siedemdziesiątki piątki” wz. 1906. Te ostatnie zostały zaprojektowane na włoskie zamówienie w zakładach Kruppa na początku XIX wieku. Ponad sto sztuk trafiło w drodze zakupów do Polski w 1919 roku, a dwa lata później niewielką liczbę egzemplarzy dostarczono na Śląsk.

Improwizowane pociągi i samochody pancerne

Dobrze rozbudowane zaplecze techniczne oraz rozwinięta sieć dróg i kolei sprawiały, że Górną Śląsk doskonale się nadawał do użycia broni pancernej, pociągów pancernych przede wszystkim. W większości uzbrojenie było improwizowane, tworzone *ad hoc* już podczas trwania walk. W odniesieniu do pociągów pancernych nale-

ży podkreślić duży wkład strony polskiej, zarówno jeśli chodzi o doświadczoną kadrę, jak i sam sprzęt. Głównymi zakładami, w których budowano, czy też przystosowywano do warunków bojowych „pancerki”, były warsztaty w Zawadzkiem i w Szopienicach. W trakcie III powstania polscy Ślązacy wykorzystali w walce nieustaloną dokładnie liczbę pociągów pancernych i drezyn opancerzonych. Z nazw znanych jest szesnaście, ale mogło ich być około dwudziestu, przy czym nie działały one na froncie jednocześnie, a niektóre w ogóle nie wzięły udziału w walce. Zachowało się co najmniej kilkanaście fotografii ukazujących pociągi pancerne powstańców śląskich, w tym „Kabcza”, „Ludyge”, „Nowaka”, „Piasta”, „Pierona”, „Testarta” i „Ślązaka”. Do ich uzbrojenia wykorzystano m.in. wspomniane francuskie armaty górskie kal. 65 mm.

Dość efektywnym orężem okazały się także samochody pancerne, które dowództwo wykorzystywało na najbar-

ziej newralgicznych odcinkach frontu. Były to improwizowane pojazdy uzbrojone w karabiny maszynowe, budowane z podwozi ciężarówek. Wyjątkiem był Erhardt wz. 1917 – niemiecki samochód pancerny produkowany seryjnie (w sumie powstało kilkadziesiąt egzemplarzy) pod koniec pierwszej wojny światowej w zakładach Heinrich Erhardt Automobilwerke AG w Zella-Mehlis. Pojazd został zdobyty przez powstańców wielkopolskich w 1919 roku, a w 1921 trafił wraz z załogą na Górną Śląsk. Jego dowódcą był ochotnik z Alzacji, dlatego też wóz ochrzczono nazwą „Górną Śląsk-Alzacja”. Bez wątpienia najśłynniejszym pojazdem powstańczym był „Korfanty”. Zbudowany w Sosnowcu i obsadzony załogą złożoną z polskich marynarzy ochotników (dowódcą całej zmotoryzowanej grupy – pancernka plus samochody ciężarowe – był porucznik marynarki Robert Oszek) wydatnie wspomagał powstańczą piechotę na różnych odcinkach, także podczas zmagania o Górę św. Anny. Opancerzenie stanowiły stalowe blachy sporządzone w hucie „Katarzyna”, a uzbrojeniem były niemieckie maximy, cztery lub pięć sztuk. Na obu burtach znajdowała się wymalowana białą farbą nazwa własna, a z przodu i z tyłu umieszczono trupa czaszkę nad skrzyżowanymi piszczelami.

Wspomnieć należy też o granatach ręcznych i granatnikach. Ze źródeł pisanych wynika, że oba te środki walki wykorzystywano masowo, na dodatek w odniesieniu do tych pierwszych mamy do czynienia z mozaiką wzorów (francuskie, austriackie, niemieckie), chociaż dokumentacja zdjęciowa potwierdza jedynie wykorzystywanie niemieckich zaczepnych granatów trzonkowych wz. 17. W przypadku granatników możemy mówić tylko o niemieckich wz. 16. Była to broń bezłufowa, stromotorowa, miotająca pociski o masie 1,85 kg na odległość maksymalną do 300 m. 🇺🇸

Michał Mackiewicz – archeolog, pracownik Działu Historii Wojskowości Muzeum Wojska Polskiego; zajmuje się historią wojen i uzbrojenia oraz archeologią militarną; autor licznych artykułów o tematyce historycznowojskowej, współautor książki *Kircholm-Kluszyn, zwycięstwa husarii* (2011)

► Francuskie armaty górskie wz. 1906 kal. 65 mm; uzbrojenie strzeleckie artylerzystów stanowią karabinki wz. 98



Fot. MWP